

10 gr.

10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 274

Warszawa, czwartek 24 września 1936 r.

Rok XI

Już się wreszcie skończy Rozdarowywanie kamienic milionerom Zapowiedź zniesienia szkodliwych ulg

W związku z projektami ministerstwa skarbu, o których pisałyśmy wczoraj, na pierwszy plan wysuwa się wśród nich sprawa skasowania ulg podatkowych dla budownictwa mieszkaniowego. Dzisiaj bowiem, jak wiadomo, kwoty przeznaczone na budowę domów mieszkalnych, potrącające się od dochodów osoby, która ten dom buduje. Jeśli się zaś obok tego zważy, że budownictwo prywatne cieszy się również kredytem państwowym, to można bez większej omyłki powiedzieć, że dokonywane jest ono w znacznym stopniu za pieniądze państwa.

Tajemnica ruchu budowlanego

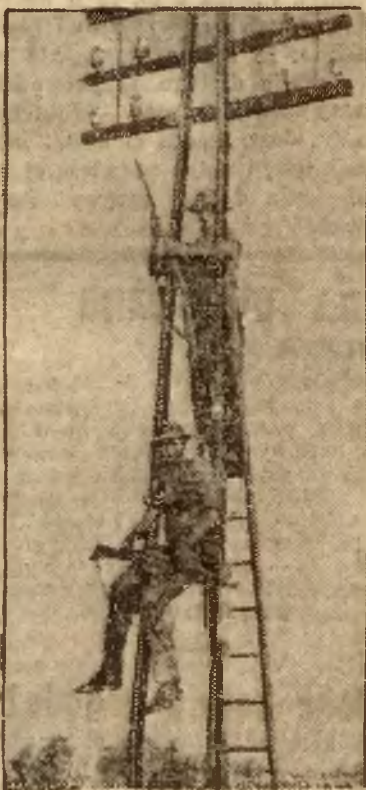
Do niedawna jednak nawet bardzo poważne ulgi podatkowe, które jeśli chodzi o osoby posiadające największe dochody, doprowadzały do zmniejszenia podatku dochodowego nieraz do jednej trzeciej, stosunkowo niewiele wpływały na wzrost intensywności budownictwa prywatnego. Kilku dziesięciu wielkich przemysłowców, których nazwiska są publiczną tajemnicą, pragnąc zmniejszyć kwotę płaconego podatku dochodowego, rozpoczęło intensywną budowę domów mieszkalnych.

Znawcy stosunków warszawskich opowiadają o przemysłowcach, którzy rok rocznie budują z zaoszczędzonego w ten sposób dochodu po jednej, dwie kamienice rocznie.

Darowizna

Dochodzi do tego, że człowiek mający 240.000 zł. dochodu z uposażenia może wybudować dom za 180.000 zł. i wówczas uzyska ulgę podatkową w wysokości 108.000 zł., a pozatem będzie miał na 15 lat zwolnienie dochodu z kamienicy od podatku dochodowego.

Z walk w Palestynie



Posterunek wojskowy żydowski na słupie telegraficznym.

wego, a może jeszcze dostać kredyt ulgowy. Obecny system umożliwia więc rozdarowywanie kamienic milionerom.

Jeśli chodzi o ludzi mniej zaможnych, to powyższe ulgi są o wiele mniejsze i nie mogą wywierać decydującego wpływu na to, czy posiadacz tego większego dochodu zdecyduje się na budowanie domu, czy też nie.

Większy wpływ na rozwój budownictwa zaczyna wywierać powyższa ulga podatkowa dopiero w ostatnim roku, a to mianowicie na skutek zarysowującej się wyższości cen i podwyższenia podatku dochodowego. W tych warunkach ministerstwo skarbu, obawiając się zmniejszenia dochodów, rozważa kwestię skasowania tych ulg. Stanowisko to należy w zasadzie uznać za słuszne. Nie

ma celu popierać budowania wielkich domów czynszowych za pośrednictwem ulg podatkowych. Co najwyżej możnaby tę ulgę ograniczyć do budowy domów jedno i dwumieszkaniowych.

Ulgę dla inwestycji

Jednocześnie w min. skarbu rozważane są projekty potrącania od dochodu wydatków na inwestycje przemysłowe. Również i ten projekt należy uznać za słuszny, pod warunkiem, że będzie on miał zastosowanie nie tylko dla przemysłu wielkiego, ale również i dla mniejszego. A właściwie należałoby go rozszerzyć również na rzemiosło, prowadzące książkę handlową.

Zdaje się jednak, że ministerstwo pragnie ograniczyć te ulgi wyłącznie do niektórych gałęzi

przemysłu wielkiego, np. przemysłu chemicznego, hutniczego i t. p. Takie stanowisko uważać należało za zupełnie fałszywe. Argumenty, że jest to przemysł specjalnie potrzebny dla celów wojсковых, odpadają, gdyż interes obrony państwa wymaga rozszerzenia całego naszego przemysłu i rzemiosła.

Dotychczas w ministerstwie skarbu jeszcze nie zapadły decyzje ostateczne.

Pismo nasze objęte zostało przez Spółkę Wydawniczą „ABC” i wychodzi pod redakcją dr. Wojciecha Zaleskiego.

Pismo nasze prowadzić będziemy w duchu bezkompromisowej myśli narodowej. Walcząc o nowoczesny, zgodny z potrzebami narodu, a wynikający z zasad chrześcijańskich ustroj polityczny, społeczny i gospodarczy, chcemy przemawiać do wszystkich uczciwych Polaków, odkładając do lamusa spory orientacyjne z czasów wielkiej wojny i nienawiści partyjne na tym tle wynikłe.

Dążyć będziemy do związania w jedno ogniwo wszystkich wysiłków, zmierzających do budowy nowej Polski, Polski naprawdę wielkiej i sprawiedliwej, a wolnej od wpływów obcych i komunistycznych.

SPÓŁKA WYDAWNICZA „ABC”

Kantor naszej administracji mieści się przy Al. Jerozolimskiej 3-a — 1 piętro (róg ul. Brackiej), gdzie też przyjmowane są zlecenia ogłoszeniowe oraz zamówienia prenumeraty.

Chaos i dezorientacja w Genewie Zawieszenie zgromadzenia Ligi? Sprawa udziału Abisynji powędruje do Hagi

GENEWA, 22. 9. Drugi dzień Zgromadzenia Ligi Narodów skonczył się w atmosferze jeszcze większej dezorientacji i chaosu aniżeli dzień otwarcia.

Jedynym faktem konkretnym jest jednomyślna decyzja komisji weryfikacji, która postanowiła sprawę pełnomocnictw delegacji abisyńskiej skierować do trybunału haskiego. W ten sposób początkowy błąd francusko-angielski, który polegał na próbie załatwienia zagadnienia czysto politycznego za pomocą sztuczek prawniczo-proceduralnych, doprowadził do zablokowania całej sprawy.

Wedle regulaminu, z chwilą za kwestionowania pełnomocnictw jednej z delegacji, Zgromadzenie może czasowo wykluczyć tę delegację od obrad. Na mocy więc decyzji, powziętej większością głosów, Zgromadzenie Ligi mogłoby usunąć delegację abisyńską aż do chwili wydania decyzji przez trybunał w Hadze. Ale pomijając już

kwesję, czy Zgromadzenie po weźmie tego rodzaju uchwałę, Włosi — według ostatnich wiadomości z Rzymu — nie mając żadnej gwarancji, że po pewnym czasie Abisyńczycy nie wrócą do Ligi, nie zgodzą się w tych warunkach na przyjazd do Genewy. — Włosi czują się oszukani przez Sekretariat Generalny Ligi, który obiecał, że sprawa będzie załatwiona gładko i nie tąją swego oburzenia.

Dla całości obrazu należy jeszcze zaznaczyć, że wywołany przez komisję podkomitet prawników, mający wystylizować pytania dla trybunału haskiego, nie doszedł tymczasem do porozumienia.

Wobec niezakończonych zasadniczej sprawy udziału delegacji abisyńskiej, całokształt prac Zgromadzenia znalazł się pod znakiem zapytania.

Na ogół panowała tendencja, aby nawet Rada Ligi, nie tylko Zgromadzenie, niczego nie załatwiała przed powrotem Włoch. — Z chwilą więc, gdy szanse udziału Włoch w obecnej sesji topnieją coraz bardziej, celowość wszelkich debat zdaje się być problematyczna. Żadne posiedzenia, ani plenarne, ani komisyjne nie są wyznaczane i de facto Zgromadzenie zostało zawieszone.

O nastrojach, jakie zrodziły się w następstwie tej sytuacji w Genewie, świadczy dobitnie fakt, że w różnych kołach mówiło się dziś wieczorem o możliwości oroczenia Zgromadzenia na kilka tygodni.

GENEWA, 22. 9. (tel. wł.) Z kół delegacji polskiej, dowiadujemy się, że w razie dojścia do skutku głosowania za lub przeciw utrzymaniu delegacji abisyńskiej w Lidze, Polska wypowiedziałaby się przeciwko Abisynii.

GENEWA, 22. 9. Dziś popołudniu delegacja włoska z ambasadorem de Michelisem na czele opuściła konferencję międzynarodową, poświęconą zagadnieniu radia jako instrumentu pokoju i współpracy międzynarodowej. Delegacja włoska nie podała motywów swego kroku, ale jasnym jest, że chodzi o manifestację w związku z trudnościami, na jakie natrafia powrót Włoch do Ligi Narodów.

Od zrozumienia tej prostej prawdy przez cały naród i przez tych, którzy nim kierują zależy dziś wszystko.

W. Z.

Jak zamordowano siostry konsula Urugwaju?

BUENOS AIRES 23.9. Tutejsze dzienniki zamieszczają obszerny doniesienie o zamordowaniu trzech sióstr wicekonsula urugwajskiego — Aguiara w Madrycie. Opuściły one swój dom dnia 14 września chcąc udać się do Puerta del Bos, Po drodze zaczęły je milicjanci, a następnie zmusili wejść do samochodu. Samochód ten odjechał następnie w nieznanym kierunku. Od tej chwili

wszelki ślad po tych kobietach zaginął. W dniu 20 września charge d'affaires Urugwaju zawiadomił władze hiszpańskie o zniknięciu tych trzech kobiet, lecz otrzymał odpowiedź, że władze nie są w możności udzielić mu na ten temat jakichkolwiek informacji. Krewni i przyjaciele zaginionych podjęli energiczne poszukiwania, które doprowadziły do odnalezienia w kostnicy trzech zamordowanych sióstr.

Punkt Archimedesesa

Dajcie mi punkt oparcia, a poruszę kulę ziemską — powiedział Archimedes.

Najwyższe czynniki w Polsce poszukują obecnie takiego punktu, na którym możnaby się oprzeć, by poruszyć naród. Gdy tylko z urlopu powróci p. premier, gdy ukończone będą prace nad deklaracją programową pułk. Koca, nastąpią ważne zmiany i ważne wydarzenia w życiu politycznym Polski. Chodzi o to, by Polskę ruszyć, by uczynić ją zdolną do wielkiego, twórczego wysiłku.

Gdy się o tym pisze, mimo, woli stają nam przed oczyma setki odez, pisanych napuszonym stylem, setki różnych mów na akademiach, setki górnolotnych i bombastycznych artykułów. Społeczeństwo polskie jest tym karmione już od dawna. Wciąż się słyszy i czyta o ojczyźnie, o państwie, o twórczym wysiłku i tak dalej, a jednak jakoś nie trafia to wszystko do duszy narodu, który albo odnosi się do wyświechtanych frazesów ze znużeniem, albo siłą swej energii kieruje w najróżniejszych, sprzecznych kierunkach, co doprowadza tylko do jednego: do wzajemnego zrownoważenia, zneutralizowania działających sił w jakąś słabą siłę wypadkową.

Wynik ostateczny jest nam dobrze znany: bierność, apatia, dreptanie wciąż na miejscu. Naród polski, który był zdolny do gigantycznych

wysiłków, budzących podziw w całym świecie, który przez setki lat zapewnił Polsce jedno z naczelnich miejsc w Europie i pełnił szczytną misję przedmurza chrześcijaństwa, pogrążony jest w bezczynności, zajęty małymi troskami dnia powszedniego, nie widzi przed sobą drogi, prowadzącej go do wielkości.

Czyż nie jest tragedią Polski powojennej, że te, bardzo nieliczne jednostki, które chciały (lub chcą) prowadzić Polskę po szlakach wielkości, były jakby oderwane od społeczeństwa, działały same, posługując się ludźmi, jakby martwymi narzędziami.

Może tak być musiało. Może naród świeżo wyzwolony z peł niewoli u obcych, ale nie uwolniony jeszcze od przynajmniej częściowego wpływu obcych myśli, nie był zdolny do zrozumienia, jaka droga prowadzi go do wielkości? Ale coraz wyraźniej widać, że dziś już jest inaczej.

Mimowoli przed moimi oczyma staje jedna scena, bardzo prosta i bardzo smutna. W pracy społecznej, w której brałem udział, znalazł się prosty człowiek, z którym miałem sposobność kilka razy się zetknąć, podziwiając jego gorące oddanie idei. Pewnego dnia człowiek ten przyszedł do mnie i zapytał czy wiem, co robił przedtem.

— Nie — odparłem.

— Kradłem — padła krótka

odpowiedź.

Nie wiedziałem co robić. Mój rozmówca patrzył mi prosto w oczy, oczekując odpowiedzi, która miała być dla niego wyrokiem. Nie namyślałem się długo.

— Możecie zostać z nami — odpowiedziałem. Sądzę, że był to jeden ze sprawiedliwszych wyroków, jakie wydano na tym świecie.

Mineło kilka miesięcy. Mój młody przyjaciel znalazł się w sytuacji, w której nie mógł już pracować dla idei, dla tej idei, której może dobrze nie rozumiał, ale którą odczuwał bardzo głęboko. Przyszedł znów do mnie i zapytał, co ma robić. Nie mogłem mu dać na to pytanie odpowiedzi, która by go zadowoliła. Zamyślił się głęboko, znów spojrzął mi prosto w oczy i załamującym się głosem oświadczył:

— Ja już wiem, chyba... chyba... pójdę znowu kraść! — poczem rzucił jedno z najohydniejszych przekleństw, utrzymane w stylu warszawskich apaszów. Ale nie były w ich stylu wyraźne łzy, jakie się okazały w oczach złodzieja, który widział, że odebrano mu możliwość wejścia na inną drogę.

Taki jest naród polski. Iuż jego członków kradnie dziś Polsce czas, będący jej własnością, czas przeznaczony na wzniesienie murów Jej potęgi. Iuż pragnęłoby cały swój czas i wszystkie swe siły oddać, komu należy.

D. c. depesz i wiadomości na str. 2-ej i 6-ej